

Jesús Castellano Cervera

Maryja, wolna kobieta : odpowiedź człowieka na łaskę

Salvatoris Mater 12/1/2, 76-91

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Wtajemnicy Maryi w pełni objawia się misterium zbawienia jako dialog pomiędzy Bogiem a ludzkością, gdzie łaska jest uprzedzająca, a ludzka wolność, zgadzając się dobrowolnie, aktywnie współpracuje przy pełnej realizacji Bożego daru.

Pragnę rozpocząć tę wypowiedź długim cytatem z Maxa Thuriana na temat Maryi Dziewicy i osoby ludzkiej, ponieważ wydaje mi się, że reformowany teolog, wrażliwy na temat łaski i wolności, ofiarowuje nam także nowoczesną wizję właściwego umiejscowienia Matki Bożej w tym dialogu zbawienia; fragment ten jest piękną, aktualną, antropologiczną prezentacją misterium Maryi oraz przykładową propozycją dla nas, podziwiających w Maryi archetyp naśladowców Chrystusa, ponieważ poprzez Jej „tak”, wypowiedziane dobrowolnie, wchodzimy w zastęp tych, którzy całym swym sercem oddali Bogu swoją wolność.

Max Thurian pisze: *Maryja Dziewica, poznana wcześniej i przez Boga wyznaczona na Matkę Syna, w całej Jej skromności jest znakomitym*

znakiem, który w porządku zbawienia, jak i stworzenia, pochodzi w całości od Boga, jest cały dla Niego i przez Niego. Święty Paweł pisał: „Albowiem tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by stali się na wzór obrazu Jego Syna...” (Rz 8, 29-30). Maryja, jako pierwsza chrześcijanka, jest żyjącym

Jesús Castellano Cervera OCD

Maryja, wolna kobieta: odpowiedź człowieka na łaskę*

SALVATORIS MATER
12(2010) nr 1-2, 76-91

obrazem tych słów św. Pawła. W epoce, w której tak duży nacisk kładzie się na ludzką wiedzę i moc, dobrze jest przypomnieć za pośrednictwem Maryi, że to, co wiemy i możemy, dane jest nam tylko dzięki czystej łasce Bożej, otrzymywanej z wiarą. Dla Dziewicy, jak i każdego chrześcijanina, wszystko pochodzi od Boga, a Jego łaska poprzedza wszelkie odruchy serca wobec Niego: oto sens przeznaczenia Maryi na Matkę Bożą, a nas na członki Ciała Chrystusa za pośrednictwem wiary. Ale ponieważ Bóg swobodnie i bezinteresownie daje swą łaskę wzbudzającą wiarę, oczekuje od nas odpowiedzi na swe wezwanie. Maryja, przeznaczona na Matkę Syna Bożego, zostaje wezwana w dzień Zwiastowania i odpowiada: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa” (Łk 2, 38). Jej odpowiedź,

* J. CASTELLANO CERVERA, *Maria donna libera: la risposta dell'uomo alla grazia, w: Come vivere l'impegno cristiano con Maria. Principi e proposte*, red. E. TONIOLO, Roma 1984, 85-104.

przygotowana i natchniona przez Pana, nadaje Jej całą godność kobiety. Bóg nie zmusza nas, abysmy go kochali. Choć Jego łaska poprzedza i inspiruje naszą wiarę, oczekuje od nas odpowiedzi ludzi wolnych, odpowiedzi, która zachowuje naszą godność przed Nim. Chwała Boża nie jest budowana na zgłuszczeniach ludzkości ani na unicestwieniu człowieka. Jeśli prawdą jest, że Bóg oczekuje na nas tylko po to, by nas wybrać i obdarzyć łaską, to jest też prawdą, że oczekuje naszej odpowiedzi i chce naszego uświęcenia, aby cieszyć się w nas¹.

Oto zapowiedź, w pięknym teologicznym streszczeniu, tematu naszej refleksji. Maryja, łaski pełna, jest kobietą wolną, nową kobietą. Człowiek chroniony przez łaskę, uzdrowiony przez łaskę z głębokich ran psychicznych i moralnych, duchowych i uczuciowych dokonanych przez grzech, dzięki dobrowolnemu „tak”, przygotowany przez dar łaski, przyjmuje miłość Boga, staje się w ten sposób, w misterium wzrastającej wierności, nowym człowiekiem, poprzez proces, który analogicznie odzwierciedla się w Maryi, pierwszej chrześcijance, Tej, która otwiera zastęp odnowionych i jest Matką nowych ludzi w Chrystusie.

Ten temat, który mógłby być omawiany na różne sposoby, chciałbym przedstawić w dwóch częściach.

W pierwszej chcę się oddać w uważnej i pełnej szacunku postawie kontemplacji misterium Maryi w Jej wolności, uchwycić czyste porywy tego serca, które jest „Amen”, jest „tak” całkowicie otwartym na Boga, w rosnącej i dynamicznej wierności Boskiemu planowi, otwierającemu się poprzez nieprzewidziane okoliczności misterium Syna. Będzie to podejście teologiczno-duchowe.

W drugiej części chcę zobrazować sposób, w jaki zasadnicze postawy Dziewicy z Nazaretu mogą stać się w życiu chrześcijańskim dynamiczną drogą duchowej odnowy, prowadzącej do odnowy w Chrystusie, do tego nowego oblicza chrześcijańskiego świętego (do szczytu odnowy życia naznaczonego misterium paschalnym przeżytej śmierci i zmartwychwstania), który naznaczony jest jedynymi w swoim rodzaju cechami Pierworodnego, cechami, które nie mogą nie być autentycznie maryjne. W tym duchowym podejściu pomocna będzie nam doktryna świętej Teresy od Jezusa na temat nowego człowieka, w doktrynalnej syntezie, która nie jest odległa od naszych aspiracji i duchowych propozycji naszych czasów.

W naszych rozważaniach prowadzi nas zasada *Magisterium Ecclesiae*, ogłoszona przez Pawła VI w numerze 57 *Marialis cultus*, piękna

¹ M. THURIAN, *Figura, dottrina e lode di Maria nel dialogo ecumenico*, „Il Regno/Documenti” (1983) 7, 1-4, 248-249.

synteza całego naszego badania, którą zacytujemy i skomentujemy we właściwym momencie.

1. Maryja, kobieta wolna: misterium rosnącej wierności

Myślę, że wolno mi ująć misterium dobrowolnej odpowiedzi Maryi oraz ciągłego wzrostu w tej wierności, poprzez zwykłe czytanie Ewangelii z Jej perspektywy, z perspektywy Jej serca. Skoro Paweł wzywa nas do podzielenia uczuć, jakich doznawał Jezus Chrystus², czyli moglibyśmy powiedzieć – do podzielenia Jego przeżyć psychicznych; my usiłujemy uchwycić, za pośrednictwem tego, co mówią nam ewangelści, „uczucia, jakie istniały w Maryi z Nazaretu”, poprzez bezpośrednią i prostą lekturę opowieści ewangelicznych.

1.1. Znaki czujnej wolności

Także z prostej lektury maryjnych fragmentów Ewangelii ukazują się, jak być może chciał to wyraźnie przedstawić św. Łukasz, wewnętrzne cechy Matki Jezusa, Jej człowieczeństwa i macierzyństwa. Co do dobrowolnej odpowiedzi na Boży plan, sądzę, że możemy podkreślić trzy cechy:

- uważna i inteligentna obserwacja osób i zdarzeń, ze spokojną świadomością i psychologiczną otwartością umysłu i serca;
- umiejętność uchwycenia ostatecznego znaczenia rzeczy poprzez medytację nad Pismem oraz poprzez modlitwę;
- szybka i pełna odpowiedź, w którą angażuje się bez wahania, aż do końca.

Znakami tej uważnej obserwacji i świadomości są przede wszystkim dialog z Aniołem w Nazarecie, zdecydowana wędrówka do domu Elżbiety, przewidująca prośba o wino podczas wesela w Kanie, odpowiedzialna obecność na Kalwarii i w Wieczerniku, kiedy staje się Ona punktem odniesienia oraz podporą w trudnych sytuacjach, jak to już zrobiła podczas poszukiwania Syna, kiedy zaginął jako dwunastolatek, próbując wszystkiego, by Go odnaleźć. Maryja z Nazaretu jest czujna w swej zdecydowanej *ciągłej wędrówce* z Nazaretu do Ain Karim, do Betlejem, do Jeruzalem, do Egiptu; i jeszcze do Nazaretu, do Kany, do Kafarnaum; a później znowu do Nazaretu, ku Jeruzalem. Jest znakiem psychologicznej otwartości, poszukiwania i uwagi, negacji wszelkiego

² Por. Flp 2, 5.

biernego oczekiwania; porywem dla kogoś, kto chce wiedzieć tyle, ile powinien, i nie więcej, tworząc historię z Bogiem historii. Wrócimy jeszcze do tego tematu *wędrówki* w innej, uzupełniającej perspektywie.

Postawa ta stoi u podstaw czujnej obserwacji spraw, co Łukasz zauważył aż dwa razy w swojej Ewangelii: *Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu* (2, 19); *Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu* (2, 51). Jest to obraz biblijnej mądrości, ale także mądrej ludzkiej świadomości, która obserwuje historię i jej misterium.

Krótkie wzmianki ewangeliczne pozwalają nam uchwycić najgłębsze uczucia, z jakimi Maryja ze swą mądrością obserwuje sprawy. Poddaje się, tylko odpowiadając Bogu, ponieważ jedynie dla Niego i Jego woli warto zaangażować swe życie. Tak zrobiła na zapowiedź Anioła, na pośrednią odpowiedź Elżbiety (*Błogosławiona jesteś, która uwierzyła!*...), na słowa Syna, kiedy odnalazła Go w świątyni jerozolimskiej, oraz na Jego słowa podczas wesela w Kanie Galilejskiej, aż po ostateczne posłuszeństwo pod Krzyżem, kiedy Maryja, przyjmując słowa Syna, zgadza się pójść do domu ucznia, być może w dobrze określonym sensie domu jako *Kościola*, bowiem Kościół jest domem uczniów Jezusa, a Maryja Matką; rzeczywiście Maryja znajduje się w Wieczerniku, nowym domu uczniów.

Pochylona nad zwojem Pisma i nad modlitwą, Maryja ukazuje się poprzez swe modlitewne doświadczenie jako Ta, która widzi wszystko w ostatecznym sensie, jaki pochodzi od Słowa Bożego. I w ten sposób będzie mogła dokonać z oświeconą wolnością swych wyborów i będzie mogła odczytać w spojrzeniu wiary całą historię swego ludu i własną jako historię zbawienia, gdzie Bóg żywy i miłosierny nadal działa; jest to przenikliwe i mądre spojrzenie, które z *Magnificat* czyni pełną mądrości syntezę historii minionej, obecnej i przyszłej.

Zrozumiałe jest, że w tej świadomości wiary, z jaką inteligencja i czujna obserwacja Maryi splatają się w jeden akt mądrej kontemplacji, ludzkiej i Boskiej jednocześnie, nie istnieje pełna wiedza o tym, co się zdarzy. Maryja nie widziała wcześniej, jak w przedpremierowym pokazie filmu, o tym, co będzie; wystarczała Jej świadomość znajdowania się w nieprzewidywalnej historii Boga, złożonej z obietnic i niespodzianek; świadomość, którą można przełożyć na słowa św. Pawła, w swej głębi bardzo ludzkie, i które włożone w usta Maryi nabierają bardzo oryginalnego akcentu: *Wiem, komu uwierzyłem* (2 Tm 1, 12).

I także ta postawa pozwala nam uchwycić całkowitą wolność, z jaką Maryja, zawierając Bogu i Jego słowu, oddaje się duszą i ciałem, teraz i w przyszłości. To w niej słowa Teresy od Jezusa, wypowiedziane na po-

czątku życia duchowego, stają się niezwykle sugestywne: *Bóg nie oddaje się całej, jeśli my nie oddajemy się cali*³. Na zupełne oddanie Maryi Bóg odpowiada całkowitym oddaniem siebie.

Maryjne *fiat* jest całkowitym oddaniem się, jak służebnicy, w celu wypełnienia Jego woli, ale jako wolna współpracownica Boga, który nie zmusza, lecz oferuje; nie narzuca się, lecz proponuje; poszukuje tylko wielkiego współdziałania w człowieku, w ludzkości, aby prowadzić naprzód historię zbawienia. Maryja jest właśnie tą „ludzkością” współdziałającą z Bogiem⁴.

Skoro dane nam jest zauważyć głębię i znaczenie tego dobrowolnego i całkowitego oddania się Maryi, możemy przedstawić kilka koniecznych uwag. Pierwsza z nich wiąże się z głębokim i całkowitym darem Maryi.

W czystej otwartości całego swego jestestwa Dziewica jest wyrazem *absolutnej wolności*, z jaką ludzkość może powiedzieć Bogu *tak* lub *nie*⁵.

Tak Maryi, wypowiedziane w imieniu wszystkich, jest właśnie odpowiedzią wypływającą z głębi stworzenia, które, będąc bardziej wolne, jest tym samym bardziej świadome potrzeby zbawienia, jaka tkwi w człowieku. To sam Bóg poprzez osobę Maryi pyta ludzkość, czy pragnie być zbawiona, czy chce mieć Boga w swym wnętrzu, aby móc począć Zbawcę. I w imieniu wszystkich Dziewica wyraża zgodę i mówi *fiat*, co jest warunkiem niezbędnym do tego, aby mogło zrealizować się misterium Wcielenia dzięki dobrowolnej zgodzie człowieka. Wszystko zbiega się w Dziewicy, Matce żyjących i źródle życia. Jej *fiat* nie narodziło się z prostego podporządkowania się woli Boga, lecz wynikało z całej Jej istoty, jako wyraz Jej pragnienia Boga i owoc Jej modlitwy⁶. Takie jest głębokie przemyślenie Cabasilasa, kiedy pisze: *Bóg bierze Maryję za Matkę i od Niej przyjmuje ciało, które Ona chce mu ofiarować. Tak, jak dobrowolnie się wcielił, tak też chce, aby Jego Matka poczęła Go dobrowolnie i chętnie*⁷. Rzeczywiście, Bóg może wszystko, z wyjątkiem zmuszenia człowieka do kochania Go. Wolność to jedyny dar, który należy do człowieka i jest nietykalny. Dlatego też największy dar, jaki

³ *Droga doskonałości*, 28, 12; podobny tekst w *Zamku wewnętrznym*, V, 1,3: *Czy macie dużo, czy mało, On chce dla siebie wszystkiego*.

⁴ Wyrażenie autorstwa J.J. Von Almann, teologa reformowanego.

⁵ Opieram się tu na refleksjach P. Evdokimova, spisanych w jego różnych pracach badawczych; por. np. *La donna e la salvezza del mondo*, Milano 1980, 195-197.

⁶ To też jest wyrażenie zaczerpnięte z P. Evdokimova, *Lo Spirito Santo e la Madre di Dio*, w: TENZE, *La novità dello Spirito*, Milano 1979, 289-293.

⁷ Cytat za: P. EVDOKIMOV, *La donna e la salvezza...*, 196 (przypis 5).

można ofiarować Bogu, to oddanie mu swej wolności, dzięki której Bóg staje się w nas wszechmocny. Maryja, w swym *fiat*, ofiarowuje Bogu swą wolność (dar Boży – dar ludzki) i czyni Go wszechmocnym, aby mógł już bez przeszkód, poprzez wcielenie Syna, dokonać dzieła zbawienia człowieka.

Istnieje także inny aspekt tego Maryjnego *fiat*. Jak przeczuwała to już Elżbieta od Świętej Trójcy, a powtórzył Paweł VI w *Marialis cultus*, słowo Służebnicy Pańskiej osiąga – tak jak w cudownym duecie między Matką a Synem – słowo Słowa, które przychodząc na świat, mówi: *Oto idę [...], abym spełniał wolę Twoją, Boże* (por. Hbr 10, 7)⁸. W cudownej zgodzie z posłusznym słowem, w czystej wolności, z jaką Syn Boży dokonuje dzieła naszego Zbawienia, Maryja także staje się posłuszną służebnicą, tak że obok Sługi Jahwe spotykamy teraz także Służebnicę Jahwe, która w pełnej harmonii uczuć, w najwyższym możliwym dla stworzenia ludzkiego stopniu, dobrowolnie zawiera się planowi Bożemu i angażuje się w pełni w jego realizację.

Maryja staje się zatem słowem przeżywanym, wolą Bożą żyjącą i aktywną, z głębią, jaką mogą nam ukazać pewne stany ducha niektórych świętych. Jeśli w „Ja chcę” św. Katarzyny ze Sieny rozbrzmiewa wola Boża w odwadze średniowiecznej dziewczyny, będącej także chrześcijanką zakochaną w Chrystusie i płonącej miłością do Kościoła, to jak można nie zrozumieć, poprzez oddźwięk typowy dla psychologii Maryi Dziewicy, że to Bóg chce w Niej tego, co oddała już Mu Jej wola, i że to Ona, Maryja, chce w całkowitej wolności swego umysłu, serca, całego swego jestestwa, tego, co chce Ojciec niebieski?

Niemniej jednak, przy każdym nowym zdarzeniu, w nowych sytuacjach każdego dnia i każdej chwili, Maryja ponawia swe *tak*, dostosowując się stale do woli Bożej.

W ten sposób Maryja, w każdej chwili swego ewangelicznego życia, ukazuje się całkowicie otwarta na wolę Bożą, całkowicie wolna w swym oddaniu, przy zupełnym braku grzechu i przy pełni łaski, w jakiej działa Duch Boży, który jest wolnością; i zawsze spotyka się z hojną, pełną miłości odpowiedzią autentycznie kochającej wolę Bożą Maryi, która żyje z nią w najzupełniejszej normalności, w głębokim doświadczeniu wolności i odnowy.

Oto nowa kobieta i wolność w nieskażonym stanie; oto wolny i trwały wybór dobra, radosne, choć bolesne, uczestnictwo w tym, co przewidział Boży plan; nie w takiej odpowiedzi *fiat*, której konsekwencje musi ponosić, lecz w oddawaniu siebie każdego dnia z coraz większym

⁸ Por. MC 6.

przekonaniem, w drodze wzrastającej wierności, po której Maryja kroczy z pełni do pełni.

2. Etapy drogi wzrastającej wierności

Aby jeszcze lepiej zrozumieć dynamikę wolności Maryi, powinniśmy odnieść się do aspektu ciągłego i stałego wzrostu tego daru z siebie, który naznacza Jej aktywne i trwałe przeżycie otwarcia się na wolę Bożą.

Już to zauważyliśmy: Maryja w swym ewangelicznym życiu ukazuje się, nie mniej niż Jej Syn Jezus, jako *kobieta w drodze*; wędrownica Maryi, jak wędrownica Jezusa, kieruje się ku Jerozolimie, miejscu Kalwarii i Wieczernika, gdzie Maryja będzie obecna w chwili, kiedy ziemia cała otwiera się ku niebu podczas ofiarnej śmierci Chrystusa i przy Jego powstaniu z grobu; ale także tam, gdzie niebo wylewa się na ziemię, w darze Ducha Świętego. *W drodze do Paschy*, chwili eschatologicznej pełni. To także przypomnieliśmy: lekka stopa Maryi kroczy drogami Syna: Nazaret, góry Judy, Betlejem, Egipt; Nazaret, Jerozolima i znowu Nazaret, podczas długiego okresu milczenia Słowa, które słucha słów ludzi, aby móc wygłosić przesłanie Boże ludzkimi słowami. A później także dyskretne kroczenie śladami Jezusa do Kany i Kafarnaum, aby praktycznie zniknąć podczas życia publicznego i pojawić się ponownie, gdy nadeszła Jego Godzina, w miejscach wielkich spotkań, na Kalwarii i w Wieczerniku, w Jerozolimie.

Ta zewnętrzna wędrownica jest tylko symbolem ciągłej pielgrzymki serca, nigdy niekończącej się przygody, życia otwartego na nieprzewidziane niespodzianki Boga. Pełnia łaski nie jest ekstatyczna; Jej *tak* nie jest spokojną gwarancją czy darem, pozwalającym żyć z odsetek od kapitału. Maryja wędruje; wciąż wędruje.

Ewangelia maryjna, czytana w perspektywie dynamicznej, pozwala nam widzieć życie Dziewicy jako wędrownkę: *via Mariae*. Sobór Watykański II, opisując w numerach 55-59 misterium Dziewicy, od zapowiedzi w Starym Testamencie po Wniebowzięcie, wprowadza pojęcie ewangelicznych etapów tej wędrownki, którą określa w sposób właściwy i ze wsparciem antropologiczno-teologicznym: „postępowaniem w pielgrzymce wiary”. *Także Błogosławiona Dziewica postępowwała naprzód w pielgrzymce wiary*⁹. Ta idea, droga sercu Pawła VI, wyrażona jest w numerze 56 *Marialis cultus* takimi oto słowami: *Jej świętość, pełna już w momencie Niepokalanego Poczęcia, a jednak nadal rosnąca wraz*

⁹ LG 58.

z Jej zgodą na wolę Ojca i wejściem na drogę cierpienia (por. Łk 2, 34-35; 2, 41-52; J 19, 25-27), i ciągłym czynieniem postępów w wierze, nadziei i miłości. Oto najprawdopodobniej jedna z najpiękniejszych idei mariologicznych ostatnich dziesięcioleci: Maryja idzie, czyni postępy, wzrasta, choćby nawet – należy to powiedzieć – z pełni do pełni. Ten wzrost ma trzy punkty odniesienia: *ciąggle odnawiana zgoda na wolę Bożą; cierpienie*, które otwiera nowe drogi i nieprzewidywalne doświadczenia w życiu; *teologalne doświadczenie wiary, nadziei i miłości*, które jest samo w sobie dynamiczne i ma tendencję do wzrostu¹⁰.

Zatrzymajmy się na chwilę przed tym misterium i spróbujmy uchwycić niektóre jego interesujące cechy.

Już na *samym poziomie psychologicznym* możemy stwierdzić, że Maryja posiada ogromną umiejętność uchwycenia czegoś nowego w każdej chwili, każdej nowej okoliczności, każdym nowym spotkaniu. Maryja jest nowa w nowości czasu teraźniejszego przeżywanego w sposób totalny, nie zachowując sił ani na czas przeszły, ani na przyszłość, bez psychologicznych upustów miłości i uczuć do tego, co się zdarzyło i co się zdarzy; z sercem zwróconym na Boga w teraźniejszości, bez tęsknoty opóźniającej dar, bez ucieczek naprzód, które mogłyby odebrać energię miłości całkowitej w obecnej chwili. Lubimy widzieć Maryję właśnie taką, całą skoncentrowaną na każdej chwili swego istnienia, wolną i całkowicie dojrzałą, nową.

Na *poziomie teologicznym* nie możemy nie zauważyć u Maryi chęci obserwowania planu Bożego każdego dnia, z całkowitym oddaniem, w wierze wzrastającej podczas prób, w nadziei tym silniejszej, im bardziej podporządkowanej miłosierdziu Bożemu, w miłości, która nie może nie wzrastać każdego dnia. Ten wzrost realizuje się także z innego punktu widzenia. To Bóg otwiera nowe drogi, miłosiernie prowadzi Jej drogę do wypełnienia planu zbawienia. W nowości tych okoliczności tworzonych przez Pana, budującego historię zbawienia z Maryją, uwidacznia się nowość Jej ducha, zawsze gotowego do wypełnienia Jego woli aż do końca; aż do misterium paschalnego, które wypełnia się w Chrystusie na oczach Matki – w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa – ale nie może nie wypełnić się też w sercu Maryi, w nim także na swój sposób ma miejsce śmierć i zmartwychwstanie.

¹⁰ Idea Maryi Dziewicy w drodze pomaga odczytać w progresywnej realizacji egzystencjalnej maryjne teksty Ewangelii; daje klucz do teologii maryjnej; staje się zasadą duchowości, jak to jest sygnalizowane w tekście soborowym. Dodajmy, że w niektórych współczesnych ruchach duchowych także podkreślana jest ta zasada; w różnych ujęciach, lecz zawsze w związku z samą zasadą *via Mariae* jest proponowana przez Ruch Focolari i staje się wzorem także dla drogi wiary i życia wspólnot neokatechumenalnych.

Jest jednak coś jeszcze. Wędrówkę Maryi można także odczytywać z innej, oryginalnej perspektywy, *w analogicznym odniesieniu do doktryny mistyków i świętych Kościoła*, jak św. Jan od Krzyża czy św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Dnie i noce Maryi stają się w tej perspektywie „ciemnymi nocami i jasnymi dniami” charakterystycznej wędrówki, gdzie nie brak prób, które ze strony Boga powodują wzrost wiary, nadziei i miłości. Jasnymi dniami są Zwiastowanie i *Magnificat*, narodzenie Jezusa i pokłon Trzech Króli, radość wizyty w świątyni, życie Jezusa w Nazarecie, pierwszy cud w Kanie i entuzjastyczne przyjęcie Jezusa podczas pierwszego kazania; ale te jasne dni mają zawsze kontrpunkt ciemnych nocy, jak wątpliwości Józefa, odmówienie udzielenia miejsca na narodzenie Dzieciątka, prorocтво Symeona, rzeź niewiniątek, ucieczka do Egiptu, pełne troski zagubienie Jezusa w Jerozolimie, pierwsze odrzucenia Mesjasza właśnie tam, w Nazarecie, gdzie chcą Go strącić, aż po dramat Kalwarii. Jasne dni i ciemne noce, towarzyszące wzrastaniu Maryi, Jej dobrowolnemu przyjmowaniu i hojnej współpracy. Chwile cierpienia i spokojnego szczęścia, z oazą pokoju (można powiedzieć – normalności pełnej oddania) w długim dniu ukrytego życia w Nazarecie, gdzie Jezus wzrastał w latach, mądrości i łasce, a także w wierze, nadziei i miłości. I na koniec, ciemna noc ducha, najstrasliwsza próba, zupełna dojrzałość, u stóp krzyża, w przeżyciu, które trudno jest opisać, ale które analogicznie do tego, co mówią nam mistycy ciemnej nocy Ducha, możemy w pewien sposób kontemplować ... w pełnym przeczcucia milczeniu.

Wędrówka Maryi. Pielgrzymowanie wiary. Realizacja wolności doprowadzona do szczytu, na którym możemy tylko zobaczyć, do jakiego stopnia serce Matki stało się na ziemi znakiem serca Ojca w niebie; do jakiego momentu utożsamienie się Maryi z wolą Ojca i Syna wykracza poza ludzkie wymiary i nabiera tajemniczego wymiaru Boskiego. Sobór Watykański II wyraża to niezgłębione misterium takimi słowami: *Maryja utrzymywała wiernie swe zjednoczenie z Synem aż do krzyża, pod którym stanęła nie bez postanowienia Bożego (por. J 19, 25), najgłębiej współpracowała ze swym Jednorodzonym i z Jego ofiarą złączyła się matczynym duchem, z miłością godząc się na ofiarowanie zrodzonej z Niej Żertwy*¹¹. Taka zgoda nie byłaby możliwa u matki z tego świata; bardziej niż Abraham, który chciał poświęcić Izaaka; bardziej niż matka Machabeuszy, Maryja przedstawia sobą misterium miłości, która może być uznawana za taką tylko dlatego, że jest wyrazem miłości Boga Ojca, który *tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał*¹². Jak Maryja w swym

¹¹ LG 58.

¹² Por. J 3, 16.

macierzyństwie jest wyrazem ojcowskiej miłości Boga, tak u stóp krzyża, w bolesnym darze rozdzierającym i przebijającym serce, aż po najgłębsze uczucia, jest obrazem przyzwalającego Ojca; w miłości, która krzyżuje, jak mówi Grzegorz z Nicei, przepaść tajemnicy, wobec której lepiej jest milczeć i kontemplować. Jest to noc poprzedzająca jutrzeńkę Paschy, ciemna noc przed zmartwychwstaniem i płodnością Pięćdziesiątnicy. I to właśnie w tym przezycym darze miłości dobrowolne oddanie się Maryi osiąga jeden ze swych szczytów (o ile nie *swój szczyt*, w związku ze szczytem miłości Jej Syna do ludzkości) i staje się, poprzez odnowę pochodzącą z misterium paschalnego, śmierci i zmartwychwstania, całkowitego i aktywnego posłuszeństwa Duchowi, bodźcem do osiągnięcia granicy, do której tylko Bóg mógł Ją doprowadzić – *nowej Kobiety*, obok *nowego Mężczyzny*; Świętej, obok Świętego; wolnej kobiety obok Jezusa, wolnego mężczyzny, w odwróconej wolności oddania swego życia za nieprzyjaciół.

Oto szczyt osobistego misterium, które teraz, w Maryi, najwyraźniej staje się *misterium eklezjalnym*, płodnością dla ludzi, tajemniczą wędrówką już w Kościele i z Kościołem, Kościołem pierwotnym i Kościołem wszystkich czasów, jeszcze dziś możemy to powiedzieć, wędrówką aktywnej obecności i wzrastającej wierności Bożemu planowi, który musi wypełnić się aż do końca; wędrówką w odnowie i wierności tego *tak*, które teraz powinno rozbrzmiewać w *mistycznej Maryi*, którą jest Kościół, i w każdej duszy, w każdym chrześcijaninie, który nie może kontemplować tego misterium wierności i odnowy nie czując się porwanym przez ten wzorzec i nie czując macierzyńskiej pomocy w ponownym przeżywaniu samego misterium.

W tym miejscu ukazuje się z pedagogiczną przejrzystością adhortacja *Marialis cultus*, nr 57: *Pobożność w stosunku do Matki Pana staje się dla wiernego okazją do wzrostu w Bożej łasce: taki jest ostateczny cel każdego działania duszpasterskiego. Dlatego też nie można czcić Jej, „pełnej łaski” (Łk 1, 28) nie szanując w samych sobie stanu łaski, czyli przyjaźni z Bogiem, wspólnoty z Nim, zamieszkiwania z Duchem. Ta łaska ogarnia całego człowieka i sprawia, że jest on podobny do wizerunku Syna Bożego (por. Rz 8, 29; Kol 1, 18). Kościół katolicki, bazując na wielowiekowym doświadczeniu, widzi w czci wobec Dziewicy wielką pomoc dla człowieka wędrującego ku osiągnięciu pełni. Ona, nowa Kobieta, jest obok Chrystusa, nowego Człowieka, w którego misterium rozjaśnia się misterium człowieka; i jest tam jako zastaw i gwarancja, że w czystym stworzeniu, czyli w Niej, już spełnił się Boży plan, w Chrystusie, zbawienia człowieka.* Te słowa Ojca Świętego włączają nas do dysputy czysto duchowej, która ma być swego rodzaju komentarzem do tych słów i odpowiedzią na takie pytanie: jak my możemy stać się nowymi ludźmi w Chrystusie?

3. Nowy człowiek w Chrystusie, kroczący drogą i naśladowujący przykład Maryi

Stwierdzenia Pawła VI są cenne i zgodne z najwyraźniejszymi i sugestywnymi wskazówkami teologii duchowości. Przytoczymy tu trzy zasadnicze stwierdzenia:

- w powołaniu każdego człowieka i w cudownej rzeczywistości chrztu świętego, który w Chrystusie podnosi do nadprzyrodzonej godności każde stworzenie, mamy takie oto wymiary: przyjaźń z Bogiem, łaska (dobrodziejstwo ze strony Boga), wspólnota z Nim, zamieszkiwanie, obraz Boga;
- te rzeczywistości są powołane do wzrostu, co więcej: do pełni, i ogarniają całego człowieka;
- pobożność w stosunku do Maryi, pełnej łaski, jest koniecznością tego wzrostu, a zarazem gwarancją w osiąganiu pełni tej łaski dla człowieka w drodze.

Ten człowiek już w nas jest ukształtowany przez Ducha podczas chrztu, odtworzony na obraz Syna, ale musi egzystencjalnie odrodzić się w naszym życiu poprzez wzrost, ciągłą wędrówkę, musi rozliczyć się z rzeczywistością grzechu, która jest w nas i poza nami. Jest to wędrówka ascetyczna i zaparcia się siebie, ciągłego otwarcia na misterium Boga, który doświadczają i otwiera drogi oczyszczenia i oświecenia, przekształcenia i duchowej odnowy, jakiej w sobie nigdy nie mogliśmy sobie wyobrazić ani zaprogramować. W tej drodze Maryja jest wzorem i Matką; wzorem i Matką w postawach, które należy osiągnąć w tej idealnej pełni; wzorem i Matką w kroczeniu tą drogą, która jest praktycznie zawsze analogiczna do Jej drogi, z ciemnymi nocami i jasnymi dniami.

Mógłbym wprowadzić tu długą wypowiedź i dokładne potwierdzenie tego faktu poprzez duchową propozycję św. Teresy od Jezusa w jej „Zamku wewnętrznym”, gdzie Maryja Dziewica ukazana jest naprawdę jako Dziewica Wewnętrznego Zamku, jako Ta, która prowadzi za rękę jak matka, jako wzór każdego chrześcijanina, w etapach życia duchowego, od przepaści grzechu aż po najczystsza kontemplację misterium Trójcy Świętej, i jako tożsamość, którą w świętości osiąga się w misterium Chrystusa zmartwychwstałego¹³.

Ograniczę się jednak do kilku skrótowych uwag, odsyłając jednocześnie do innych moich wypowiedzi na ten temat¹⁴.

¹³ Por. linię lektury w mojej książce: *Guiones de doctrina teresiana*, Castellón 1981, 108-112.

¹⁴ J. CASTELLANO CERVERA, *Teresa di Gesù maestra e modello della santità cristiana*, w: *Teresa di Gesù maestra e modello di santità*, Teresianum, Roma 1982, 11-42.

3.1. Nowy człowiek w Chrystusie: cechy zasadnicze

Chrześcijanin, z natury wezwany do wyrażania łaski chrztu w świętym życiu, szanuje w sobie samym wspólnotę z Bogiem, kiedy żyje niezachwianie, trwając w postawach czysto maryjnych, w świetle tego, co widzieliśmy poprzednio:

- Jest mężczyzną i kobietą *pilnej i uważnej modlitwy*, kierującym na Boga serce i umysł, aby rozpoznać Jego wolę; szuka w sobie Królestwa Bożego i żyje świadomie we wspólnocie i przyjaźni z Bogiem, zniżając do konkretności życia swą kontemplację, będącą słuchaniem i rozmyślaniami nad słowem, uważnym i czujnym obserwowaniem tajemnicy własnej historii, aby wypełnić wolę Bożą.
- To on, lub ona, otworzył przed Bogiem drzwi serca i życia, oddając się całkowicie, bez reszty, i odnawiając ten dar dynamicznie, w każdym momencie. Bóg nie odda się cały, jeśli my nie oddamy się cali; kto chce czegoś od Boga, niech najpierw zapyta sam siebie, co jeszcze zachował dla siebie we własnym życiu, ile jeszcze pokoi w jego życiu pozostało zamkniętych przed Bogiem; nie ma odnowy życia tam, gdzie nie ma co najmniej poważnego zamiaru całkowitego oddania.
- To chrześcijanin, albo chrześcijanka pozwala przepływać przez swe serce źródło wody żywej, którą jest miłość zaszczerpiona przez Ducha Świętego w naszych sercach tak, żeby wpłynęła ona do życia, do historii, do posługi, bez barier, bez zakazów, bez zmęczenia.
- To stworzenie, wzorem Maryi, pozwala przeniknąć do swego życia pełnemu człowieczeństwu, ciesząc się tym darem z siebie samego, w dojrzałości psychicznej i uczuciowej, w wolności wyboru dla Boga, w otwartości na przyjęcie i wykonywanie woli Bożej, w całkowitej przejrzystości, by móc dokonywać dzieł Bożych, „nowych rzeczy”, które Bóg czyni w swym Duchu, ponieważ nowy człowiek czyni nowe rzeczy; czy to przez odnowę kreatywności, czy to przez miłość wcześniejszą i nową – objawia się Duch Odnowiciel, który wszystko odmładza, jeśli pozwolimy mu się prowadzić.

On, ona, można by było pomyśleć, jest świętym. Ja mówię – nie. Jest święty, owszem, ale mógłby być takim świętym, jakim każde z nas już jest lub będzie. Świętość jednak to coś większego, dojrzałego, doskonalszego. To człowiek „prześiknięty” elementem Boskim, który wszedł do jego życia i istoty; pozwolił Bogu oczyścić się i oświecić, uczynić podobnym do wizerunku Chrystusa i Maryi; nie istnieje jednakże prawdziwa i autentyczna świętość tam, gdzie nie pojawi się wraz z tymi prostymi cechami twarz Ukrzyżowanego, naznaczona przez śmierć i cierpienie; twarz Świętej, naznaczona tym duchowym macierzyństwem i wiernością,

jakie możliwe są tylko u stóp krzyża, przez eklezjalną płodność. Święty posiada te niepowtarzalne cechy kogoś, kto wrócił ze świata zmarłych i przeżywa zmartwychwstanie. Oczywiście wzrost i pełnia łaski prowadzą do nowego człowieka i chrześcijańskiego świętego. I wtedy Maryja może powiedzieć tak jak Serafin z Sarowa: *To ktoś z naszego rodu*¹⁵.

Czy to możliwe? Czy też jest to utopijny sen? Nie. Jak powiedział Paweł VI, jest to zaangażowanie autentycznej pobożności maryjnej i gwarancja, jaką daje oświecone życie w łączności z Matką Boga i naszą.

3.2. Etapy wędrówki człowieka

Przedstawiliśmy wędrówkę Maryi, aby powiedzieć, że podobnie człowiek musi iść naprzód; jest to droga jego historii, ale jest to także wędrówka naprzód, jaka musi dokonać się w każdym chrześcijaninie; nie należy zapominać, że pierwsi chrześcijanie w *Dziejach Apostolskich* określani byli mianem *ludzi drogi* (Dz 9, 1-2). Czyż ewangeliczna wierność nie jest kroczeniem za Chrystusem, wędrówką Jego śladem na krzyż i do zmartwychwstania?

Etapem tej drogi – podobnie jak drogi Maryi Dziewicy – musi być całkowite nawrócenie ku Bogu, wynikające z uświadomienia sobie miłości Boga do nas. Nawrócenie staje się wytrwałą zgodnością życia ewangelicznego, ukształtowanego zgodnie z Bożym słowem, co doprowadza do walki spowodowanej naszą podatnością na grzech. Ale nie tylko. Tam, gdzie człowiek nie jest w stanie całkowicie dostosować swego życia czy zachować czystości motywów swego postępowania, wkracza Bóg ze swymi próbami. Trzeba je przetrzymać, nie ignorować ich, nie uciekać przed nimi, nie oszukiwać się niewłaściwą interpretacją i oskarżaniem innych; a przede wszystkim nie wytykać Bogu tego, co w nas uczynił, chyba że będziemy umieli tak jak Maryja interpretować takie próby jak ucieczka do Egiptu czy zagubienie Jezusa w Jerozolimie. Wzrost dokonuje się głównie podczas prób; nowy człowiek wyłania się z oczyszczającego tygła, w którym Bóg rozbija egoizm, obnaża mizериę, demaskuje pozory świętości, które nie są niczym innym jak zwykłym poszukiwaniem siebie. Kto pozostanie wierny w godzinie próby, kto pozwoli się oczyścić i przystąpi do Boga z miłością i pokorą, w pokornym posłuszeństwie i wdzięczności otwiera swe serce, aby Bóg mógł je napełnić łaską, lub usunąć z serca wszystko to, co nie pozwalało wytrysnąć źródłu nowego życia.

¹⁵ I. GORAINOF, *Serafino di Sarov*, Gribaudo, Torino 1981, 16.

A Bóg napęlnia go łaską; kształtuje go na swój sposób jako nowe stworzenie, podobnie jak uczynił z Maryją; umacnia jego zdolności do działania i kochania. Czyni go nowym stworzeniem.

Bóg chce ascezy serca, tak jak od Maryi chciał całkowitego daru z Niej samej. Jest to prośba o pozwolenie wejścia do naszego życia, aby słowo zasiane w sercu stało się ciałem. To prośba o naszą wolność, bo wolność to w gruncie rzeczy jedyny prawdziwy dar, jaki możemy ofiarować Bogu, to jedyna rzecz, którą pozostawił On nietkniętą, abyśmy mogli uczynić Go wszechmocnym. I właśnie wtedy Wszechmocny czyni nam, jak Maryi, wielkie rzeczy.

W tej drodze chrześcijanina Bóg żąda zwrócenia czujnej uwagi na Jego dzieło, całkowitego oddania się Jego prośbom, wytrwałego wzrostu, otwartości odnawianej każdego dnia. Wtedy Bóg czyni nam same nowe rzeczy, w powolnym, lecz pewnym dziele całkowitej odnowy człowieka w istnieniu i działaniu.

3.3. Łaska typowo maryjna

Misja Kościoła (*do tego dąży każde działanie pasterskie*, mówił Paweł VI w cytowanym tekście *Marialis cultus*) nie kończy się na chrzcie świętym, po narodzeniu; dąży do wzrostu i pełni Bożej łaski u chrześcijan, aby prowadzić ich aż do świętości. I w tym odzwierciedla pełną miłości misję i działanie Maryi w duszach; uczynić ich podobnymi do Chrystusa, Jej Syna, upodobnić do Jej własnego życiowego doświadczenia, do służby i oddania, z pokorną prostotą i radością cichego życia w Nazarecie, lub z płodnością godziny Matki w Kanie, na Kalwarii i w Dzień Pięćdziesiątnicy, w życiu również zewnętrznie pełnym znaków i dzieł ważnych dla Kościoła i ludzkości.

Maryja wyznacza drogę; idzie każdym śladem; naśladowanie Jej cnót, jeśli jest autentyczne i szczere, jeśli ma miejsce w połączeniu życia i uczuć z Nią, jest wewnętrznie *kształtujące*; jest się wówczas naznaczonym duchem autentycznie maryjnym, pomimo upadków i mizერი właściwych każdemu mężczyźnie i kobiecie w drodze. Ale Kościół, jak Maryja, ma także lekarstwa na rany, kuracje na choroby, podnosi z upadków; jak stwierdza św. Teresa, także z upadków Bóg potrafi wydobyc największe dobro¹⁶. Każdy krok, każdy etap drogi, każda łaska wzrastania w Kościele, jest łaską maryjną, niezależnie od tego, czy ma się jej świadomość czy nie. I nawet jeśli potrzeba będzie wielu lat walki i wytrwałości, by rozkwitło w nas nowe życie, należy zacząć w to wierzyć,

¹⁶ *Zamek wewnętrzny*, II, 9.

jeśli chcemy coś ujrzyć: „U Boga nie ma nic niemożliwego”. Być może będziemy musieli myśleć wraz z Maryją, że to nowe stworzenie, które ma się w nas narodzić, jest nie tyle owocem jakiejś ambicji, ile owocem pełnego mocy pragnienia Boga, który chce nas uczynić podobnymi do swego Syna. I do tej właśnie woli Bożej wkracza woła Maryi – Wolnej Kobiety, Nowej Jerozolimy, która ma z nas uczynić nowych ludzi, nie niewolników. Matka Chrystusa, pierworodnego w szeregu dzieci w odnowie Ducha.

Pragnę zakończyć pewnym spostrzeżeniem. Być może propozycja, jaką podaję w tym tekście, jest lub może się wydawać indywidualistyczna. Nie, jest ona personalistyczna. Ponownie proponuje każdemu – bez specyficznych uprawnień – misterium niepowtarzalnej i osobistej miłości, jedyne powołania, które wymaga także osobistej i niezbywalnej odpowiedzi. Wymaga odpowiedzi od każdego w Kościele – wspólnocie osób.

Chciałbym jednak, żeby pewna kwestia była jasna. Odnowa, do jakiej dąży ten dar Boży, który tworzy nowe stworzenia, musi być eklezjalna i wspólnotowa. W obu znaczeniach tego słowa. Największy dar, jaki Bóg może nam ofiarować, to uczynić nas świętymi i nowymi dla Kościoła, a w nim dla ludzkości; ale także, jak w przypadku Maryi, największym darem, jaki my możemy ofiarować Kościołowi, innym ludziom, jest pozwolić Bogu ukształtować nas, abyśmy *byli* jasnym darem, w miłości i wolności, dla innych, dla Kościoła. Poza tym, nie sądzę by było konieczne przypominanie o pewnej ewidentnej koncepcji: odnowa w Duchu Świętym nie może nie prowadzić nas do bycia z innymi i dla innych, ponieważ kiedy wytryska w nas życie Boże, on naznacza nas swoją własną naturą; a Bóg jest Miłością, czyli wspólnotą w Nim samym, darem dla innych. Nowy człowiek jest stworzeniem daru i wspólnoty.

Czy zatem Maryja nie jest wolną kobietą, która poprzez swe macierzyństwo jest całkowitym darem dla wszystkich, z uniwersalizmem rozciągniętym w geografii i historii? I czy nie jest Ona Matką żyjącą we wspólnocie i pracującą także dziś na rzecz wspólnoty wszystkich w Chrystusie? Dlatego też jednym z najbardziej autentycznie maryjnych znaków jest bycie ludźmi miłości bezinteresownej i służebnej, mężczyznami i kobietami z sercami otwartymi na wspólnotę, bez granic, zdolnymi do brania na poważnie, jak Maryja, pragnienia i modlitwy swego Syna: jedności wszystkich dzieci Bożych rozproszonych po świecie.

Maria donna libera: la risposta dell'uomo alla grazia

(Riassunto)

Nel mistero di Maria si rivela in pienezza il mistero della salvezza come dialogo tra Dio e l'umanità, dove la grazia precede e dove la libertà umana, acconsentendo liberamente, collabora attivamente alla piena realizzazione del dono di Dio.

Maria, la piena di grazia, è la donna libera, la donna nuova. L'uomo prevenuto dalla grazia, guarito e risanato dalla grazia nelle profonde ferite psicologiche e morali, spirituali e sensibili operate dal peccato, con un libero sì, preparato dal dono della grazia, aderisce all'amore di Dio; diventa così, in un mistero di crescente fedeltà, l'uomo nuovo, attraverso un processo che analogicamente si rispecchia in Maria, la prima cristiana, Coeli che apre la schiera dei rinnovati ed è la Madre degli uomini nuovi in Cristo.

L'autore nel suo contributo illustra come i fondamentali atteggiamenti della Vergine di Nazareth, possono diventare nella vita cristiana un dinamico cammino di rinnovamento spirituale che conduce verso la novità di vita in Cristo.